

# Walczy z wojskiem o działkę na Krzesinach. Znowu wygrała

Norbert Kowalski  
n.kowalski@glos.com



## Z sądu

**Mieszkanca Poznania od lat toczy sądowe batalie z wojskiem o swoją działkę, która leży na terenie wojskowej bazy. Teraz wygrała w sądzie po raz kolejny. I prawdopodobnie będzie domagała się odszkodowania od mundurowych.**

Pani Iwona od lat jest właścicielką działki na Krzesinach. Nie byłoby w tym nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że działka znajduje się na terenie... lotniska wojskowego na Krzesinach. Sprawa wyszła na jaw przez przypadek i jest kłopotliwa dla obu stron. Kobieta w praktyce nie może korzystać ze swojego terenu. Z kolei wojsko formalnie nie powinno podejmować na działce żadnych inwestycji bez zgody kobiety. Ona z kolei chciałaby w końcu wyjaśnić sprawę. Na to jednak na razie się nie zanoszą.

- Te tereny należały do moich dziadków jeszcze, kiedy w ogóle nie było tam lotniska - opowiada pani Iwona.

W latach 40. i 50. działki na Krzesinach były wyłączone przez ówczesną władzę. Przez lata wydawało się, że wszystko przebiegło bez kłopotów tym bardziej, że na tych te-

renach powstała później obecna baza wojskowa.

Jednak kilka lat temu podczas jednej ze spraw sądowych, okazało się, że pani Iwona nadal jest właścicielką jednej z działek na Krzesinach, która znajduje się na terenie bazy wojskowej.

- Inne działki, z których wyłączono moją rodzinę, zostały rozliczone. Tylko ta jedna jakoś pozostała nierozliczona - mówi pani Iwona, która razem z siostrą jest wpisana w księdze wieczystej jako właścicielka nieruchomości o powierzchni 2500 metrów kwadratowych. W praktyce jednak nie może z niej korzystać i nie ma do niej dostępu.

W tej sytuacji kobieta zwróciła się do Wojskowego Zarządu Infrastruktury w Poznaniu (zarządza terenem bazy wojskowej) z wnioskiem o wydanie jej działki. W odpowiedzi wojsko stwierdziło, że jest właścicielem terenu od 1953 roku i nabyło go poprzez zasiedzenie.

Z takim stanowiskiem nie zgadzał się Radosław Howaniec, pełnomocnik pani Iwony. - Wojsko nie mogło zasiedzieć tego terenu, gdyż on ze względów prawnych nie podlegał zasiedzeniu - nie ma wątpliwości mec. Howaniec.

Dlatego też wysłał do wojska kolejne pismo z wezwaniem do ugody. Do tego nie doszło, zaś w 2013 roku wojsko złożyło do sądu pozew o ustalenie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Przedstawiciele wojska powoływali się

m.in. na dokument z 1953 roku, który miałby świadczyć o tym, że działka pani Iwony została wywłaszczona.

W marcu 2015 roku Sąd Rejonowy w Poznaniu oddalił powództwo Wojskowego Zarządu Infrastruktury. Wojsko odwołało się do Sądu Okręgowego, a ten we wrześniu ubiegłego roku prawomocnie podtrzymał wcześniejszą decyzję sądu rejonowego.

- Tym samym sąd potwierdził, że pani Iwona jest właścicielką działki na Krzesinach - wyjaśnia mecenas Howaniec.

Kiedy w ubiegłym roku mecenas Howaniec po raz kolejny wysłał do WZI pismo z wnioskiem o uregulowanie sprawy, niedługo później wojsko złożyło do sądu wnioszek o... zasiedzenie nieruchomości. W ubiegłym tygodniu sąd zakończył proces po raz kolejny wydając wyrok korzystny dla pani Iwony.

- Sąd uznał, że wojsko nie mogło przejąć tego terenu przez zasiedzenie. To oznacza, że znów potwierdził, iż działka należy do pani Iwony - mówi mecenas Howaniec.

Przedstawiciele WZI w przeszłości informowali, że w przypadku przegranej procesu, rozważą wykup nieruchomości. Wiele wskazuje na to, że tak właśnie będzie musiało się stać. Sama pani Iwona prawdopodobnie będzie występowała o wykup działki oraz odszkodowanie za korzystanie z niej przez 10 lat. Łącznie może to być kwota kilkuset tysięcy złotych. ©@

## WARTO WIEDZIEĆ

### OBSZAR OGROUNICZONEGO UŻYTKOWANIA

Działka pani Iwony to nie jedyny problem Wojskowego Zarządu Infrastruktury. Bardzo prawdopodobne, że władze wojskowego lotniska będą musiały przygotować się na wypłatę kolejnych wielkich odszkodowań „za hałas”. Od jakiegoś czasu trwają już prace nad utworzeniem nowego obszaru ograniczonego użytkowania, który jest niezbędny, by mieszkańcy mogli starać się o odszkodowanie. W tle pojawia się też spór między sądami. Chociaż Naczelny Sąd Administracyjny od 2009 roku przekonuje, że obecnie obszar ograniczonego użytkowania dla Krzesin nie istnieje, zupełnie inne stanowisko prezentują poznańskie sądy, które wydają wyroki odmienne od orzecznictwa NSA. Spór rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny. Jeśli podzieli opinię NSA, oznacza to, że mieszkańcy będą mieli drugą szansę, by ubiegać się o odszkodowanie. A te łącznie mogą sięgać milionów złotych.